

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska”
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich.
Pocztowe konto czekowe Nr. 5124 urzędu pocztowego
w Gdańsku.
Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Prawda a Bogiem!

Przedpłata na pocście kwartalnie 3,55 mk., z odnośzeniem
do domu przez listowego 3,97 mk., w Gdańsku 3,55 mk.,
z odnośzeniem do domu 3,97 mk. Ogłoszenia przyjmuje się
po 30 lat. płatnych w Gdańsku od 6-cielatowego wiersza
półtytowego.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Faustyna m.
Jutro STAROZAP. Julianny p.

Niech będzie poczwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 20 zachód 5 9
Dziś wschód księżyca 6 17 zachód 6 55

Uroczystość otwarcia sejmu polskiego w Warszawie.

Pamiętny będzie 10 luty 1919 r. w dziejach naszego narodu. Nadszedł poniedziałek, dzień oczekiwany, upragniony od sto przeszło lat, ziściło się marzenie całych pokoleń, chwila otwarcia sejmu polskiego w wolnej i niepodległej Polsce nadeszła.

Niezwykły wygląd miała Warszawa. Przystrójła się na wielkie święto narodowe jak oblubienica na gody. Od samego ranka zaroilo się od odświętnych strojów na wszystkich ulicach, wszystkie gmachy publiczne i domy mieszkalne zdobią chorągwie polskie z białym orłem. Młodzież szkolna snuje się po mieście, a wszystko zdążyło przed świątynią Pańską, w której ma się wiekopomna „odbyć uroczystość. Honorowa straż wojskowa oczekuje przybycia naczelnika państwa polskiego. Tymczasem przybywają posłowie w strojach narodowych, włościańscy posłowie uderzają świetną barwą sukman. Zajeżdża generałowie, zagraniczni posłowie, angielski i amerykański. Zjawia się Paderewski i ministrowie. Liczne jest duchowieństwo z księdzem Prymasem i Arcybiskupem Dalborem z Poznania na czele w towarzystwie posła Ojca św. monsignora Ratti z Rzymu. O godz. 12 zajeżdża namiestnik Piłsudski, i kroczy do świątyni, by zasiąść na krześle królewskim.

Arcybiskup warszawski ks. Kakowski odprawi w asyście duchowieństwa uroczystą Mszę św. Po niej wstępuje ks. Arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa na kazalnicę, by wygłosić kazanie. Cichość zaległa po olbrzymiej świątyni, gdy rozległ się głos złotoustego kaznodziei.

Przypominał on wszystkie męki i cierpienia i zmagania się całych pokoleń, by stał się dzień dzisiejszy.

Po kościelnej uroczystości poświęcił ks. Prymas Dalbor gmach sejmowy, w którym się odbywać będą tak dla nas ważne obrady. Oby wyszły z nich uchwały i ustawy sprawiedliwe dla dobra całej naszej polskiej Ojczyzny. Niestety ogólna radość tłumili brak posłów z dawnego zaboru pruskiego, z Śląska i Pomorza, Warmji i Mazowsza. Księstwo Poznańskie miało w osobach Komisarjatu naszej Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu swych przedstawicieli. Da Bóg, że rychło i nasi posłowie staną w Warszawie, by wspólnie z posłami całej Polski radzić i pracować dla jej dobra i na chwałę Bożą.

Polski pierścień wokoło Gdańska a szturm na „Hagelsberg”

Hakata i cała reakcja przykucała po rewolucji po kątach, ale wnet ochłonęła z pierwszego przerażenia. Zaczęła obliczać i zbierać swe siły, by chociaż u nas osiąść napowrót starą władzę i rewolucji łeb skrócić. Otwartą i prostą drogą było niebezpiecznie dążyć do powziętego celu. Ale na coż Polacy! Wywieszono znowu starego polskiego straszaka. Ile on form przybierał, jak to zmieniały się jego barwy! Sypano ludziom piasek w oczy, zasypyano Gdańsk i prowincję całą milionami odezów. Był to stek kłamstw i oszczerstw. Wypróbowany tyle razy środek nie zawiódł.

Hakata zamydliła wydziałowi wykonawczemu oczy, a łatwo jej to przyszło, bo nauczyciel Fitzner, członek wydziału wykonawczego i kontroler jeneralnej komendy, był zagorzałym stronnikiem hakaty, mimo iż pomalował swe piórko na czerwono. Wydział wykonawczy uwierzył w wpływem Fitznera w polskie niebezpieczeństwo.

i pozwolił na tworzenie „Grenzschutzu”. Wiadzieliśmy, co się działo, ale zbieranina żywiołów wszelkiego rodzaju dawała małą pewność. Hakacie brakło gwardji przybocznej. Znalzła się i ta. Ze studentów utworzono pod wodzą profesora Lienaua kompanję studencką, której dostał się przydomek „zbójckiej kompanji.”

Usadowiła się ona na górze Hagelsberg, zatonęła na nią armaty i stała się panem Gdańska. Całe miasto u stóp ich było. Spostrzegł wydział wykonawczy, że dał wywieść się w pole hakacie polskim straszakiem, widział, jakiego piwka sobie nawarzył. Dlatego rozkazał przed dwomatygodniami wydział wykonawczy jeneralnej komendy, by rozbroiła zbójcką kompanję. Jeneralna komenda urosła w pierze, bo zebrala liczne formacje w Gdańsku. Odmówiła ona rozbrojenia kompanji zbójckiej.

Zatarg z wydziałem wykonawczym był gotowy. Kto zwycięży, wydział czy jeneralna komenda? W niedzielę zdobył się nareszcie wydział wykonawczy na coś energii i stawil jeneralnej komendzie ultimatum, w którym zażądał, by kompanję studencką rozbrojono do środy, dnia 12-go lutego do 12 godziny w południe. Po upływie terminu miały pułki gdańskie wziąć Hagelsberg szturmem, robotnicy kolejowi rozpocząć strejk, miały stanąć wszystkie koleje w Prusach Zachodnich.

Poważna to była groźba, rozlew krwi był nieunikniony. Jeneralna komenda i naczelny prezes cały poniedziałek poruszali wszystkie sprężyny, by wydział wykonawczy zniewolić do cofnięcia stawionego ultimatum. Zapewnili sobie poparcie całego zorganizowanego mieszczaństwa i urzędników wraz z Hirschdunkerowcami i chrześcijańskim centrowym związkiem zawodowym. Dla większej jeszcze pewności zatrabiono na alarm na antypolskiej trąbie. „Dz. N. N.” malowała we wtorek w arcypryjotycznej odezwie polskie niebezpieczeństwo w jak najjaśniejszych barwach. „Niebezpieczeństwo polskie otacza Gdańsk. W powiatach kartuzkim i kościerskim, puckim i wejherowskim czekają Polacy hasła, by powstać i ruszyć na Gdańsk. Polski pierścień zaciera się coraz więcej wokoło serca Prus Zachodnich, wokoło Gdańska. Zginie Gdańsk, przepadną i Prusy Zachodnie dla Niemczyzny.” We wtorek wieczorem oświadczyło zorganizowane mieszczaństwo, że rozpocznie strejk, gdy ultimatum nie upadnie. Zatelegrafowano do Noskego w Berlinie o stawionem ultimatum, Noske zagroził surową karą wydziałowi wykonawczemu, gdyby się upierał przy ultimatum. Wtenczas zlekli się socjaliści własnej odwagi i zwołali nowe posiedzenie wydziału wykonawczego i rad robotniczych i żołnierskiej. Zebrani czuli, że usuwa im się grunt pod nogami, że Hindenburg w Kołobrzegu już rozlokowany popiera opór jeneralnej komendy. Wydział wykonawczy widział, że waży się, kto zwycięży, on, czy hakata z generalną komendą i Hindenburgiem. Przerazili się o swe kapustne głowy, któreby mogły potoczyć się z pałacu sądowego do Raduni. Ale nadrabiali miną, nie chcieli się przyznać do sromotnej klęski, chcieli zamydlić swym zwolennikom oczy, by swe wpływy ratować. Dla zamaskowania zupełnej przegranej dotwał się znany Grünhagen, sekretarz związku socjalistycznego „Centralverbandu” za wzorem „Dz. N. N.” polskiego straszaka. Nuż nim wywijać i swoich straszyć, że Gdańskowi istotnie zagrażają Polacy i że kompanja zbójcka jest potrzebna. Chętnie zastrachane zuchy z wydziału wykonawczego uwierzyli i postanowili, by rząd rozstrzygnął, co ma się stać z kompanją zbójcką. Wiedzieli, jak sąd wypadnie, ale uratowali swe makówki, za to hakata trjumuje na całej linii. Rzeczywistym powodem dla wydziału do odwrotu było to, że jak jeden członek bez ogródki powiedział, wydział wykonawczy nie jest

więcej pewny, czy całe wojsko w Gdańsku usłucha jego rozkazów.

Nie będzie szturm na Hagelsberg, strejk mieszczański poniechany. Reakcja z hakatą zwyciężyła. Polski straszak znowu się dobrze przydał.

Tylko „Danz. N. N.” spotkało nie lada nieszczęście. Twierdziła ona dotychczas i zapewne za dwa, trzy dni znowu to twierdzić będzie, że całe Prusy Zachodnie przeważnie niemieckie. A tu wysunęło się jej, że powiaty od Pucka przez Wejherowo i Kartuzy do Kościerzyny to polskie. Że niby pierścień otaczają one Gdańsk, że Gdańsk to jak wyspa w polskim morzu. Aby raz w swem życiu powiedziała „Dz. N. N.” prawdę. Bo zaiste, kto chociaż cokolwiek zna powiaty na Pomorzu, zaraz widzi, że Gdańsk to tylko odosobniona kolonia niemiecka w kraju rdzennie polskim. Przyznała „Dz. N. N.” że Niemczyzna Gdańska kończy się za jego murami.

Ciekawość, co na to teraz archiwrat dr. Kaufmann z niemieckiego „Volksratu” powie. Toś to historyk, który potrafi zawsze kota w miechu przewrócić. Biedny redaktor „Dz. N. N.”, który mu szyki zepsuł, może być pewien, że będzie dynał, jak dr. Kaufmann go złapie. My za to użyjemy stwierdzenie „Dz. N. N.”, że wspomniane powiaty są polskie, a Gdańsk tylko kolonią w nich tworzy.

Niedoszły szturm na Hagelsberg przecież na coś się przydał.

Nieludzkie obchodzenie się Niemców z Polakami!

Wręczono nam kilka listów od Rodaków, którzy Niemcy aresztowali, gdy byli w drodze w Poznańskie za pracą i potem ich wywieźli do obozu jeńców wojennych w Havelbergu w Brandenburgji i do Altdamm pod Szczecinem w Pomorze. Rodak, więziony w Havelbergu opisuje siostrze, iż w drodze bito go kółkami, że cudem tylko przy życiu został. Jest ich tam około 400 internowanych, gdzie głód cierpieć muszą, bo dostają tylko z pół funta chleba i wodnej polewki rano i na wieczór. Nadmienia on, że pewnie nikt stamtąd żywcem więcej się nie wydostanie.

Podobne wieści zatrwajające zawierają inne listy i to z Altdamm pisane. Rodzice lub krewni i znajomi internowanych winni podać stan, imię, nazwisko, dzień urodzin uwiezionych a przy byłych żołnierzach także formację radziejskiej żołnierzy Polaków w Gdańsku (pod adresem: „Gazeta Gdańska”), a rada poczyni starania o zwolnienie.

Wiece ludu polskiego.

W Brzeźnie odbędzie się polski wiec wyborczy do rady miejskiej w Gdańsku dla Brzeźna i Nowego Portu w środę, dnia 19-go lutego o godzinie 6 i pół wieczorem na sali p. Pielowskiego. Danzigerstrasse 5.

Wzywamy wszystkich Rodaków i Rodaczki z Brzeźna i Nowego Portu, aby jak najliczniej przybyli. (Zaznaczamy, że i Panie, panny i służące ponad 20 lat przybyć powinny, gdyż również mają prawo do głosowania).

Komitet wyborczy z Rady Ludowej w Gdańsku. Wiec w Oliwie z powodów od nas niezależnych nie odbędzie się w niedzielę, dnia 16. bm., lecz w następną niedzielę, dnia 23. b. m. po głównem nabożeństwie w refektarzu.

Rada Ludowa w Oliwie.

Wiadomości potoczne.

— Żołnierze Rodacy! Przyszłe nabożeństwo polskie dla żołnierzy odbędzie się w niedzielę, 16-go lutego r. b. o godzinie 8-mej rano.

Prosimy druhów o jak najliczniejszy udział w nabożeństwie i zawiadomić o tem swoich znajomych.

Rada Żołnierzy Polaków w Gdańsku.

Gdańsk. Lada dnia spodziewają się tu żywności przeznaczoną dla Polski, a wysłanej z Ameryki. Kłopot tylko, jak ją uchronić przed rabunkiem motłochu gdańskiego. Co do ubezpieczenia owej żywności pisze „Danzigerka“ co następuje: Jak dowiedzieliśmy się z odpowiedniego źródła, ubezpieczenie towarów nie nastąpi przez wojsko amerykańskie, bo komisja amerykańska żąda od niemieckiego rządu zapewnienia bezwarunkowego, iż transporty bezpiecznie się odbędą. Jakie formacje będą do strzeżenia przeznaczane, uchwalą odpowiedni urząd. Oprócz tego dowiadujemy się, iż Niemcy każdą szkodę, powstałą przez kradzież, czy też rabunek muszą zapłacić. W dodatku państwa zachodnie nie posłałyby żadnej żywności do Niemiec.

— Szanownym Czytelnikom przypominamy obchód Kilińskiego, który urządzają Tow. gimnastyczne „Sokół“ i Tow. byłych żołnierzy Polaków „Zgoda“ w sobotę, 15. bm. na sali p. Steppuhn w Sidlicach. Program obchodu bardzo urozmaicony. Bilety nabyć można poprzednio w „Gazecie Gdańskiej“ a w sobotę od 5 i pół przy kasie.

Dalwin. W sprawie morderstwa tu dokonanego dodajemy, że wyznaczono za wyśledzenie morderców 3000 marek nagrody. W nocy po tym czynie we wiosce Łukoczinie skradziono wrzonego wałacha, z gwiazdą, 4—5 lat, 1,70 do 1,75 m wysokości, na przednią lewą nogę kulawego. W rachubę wchodzi możliwie mordercy, którzy przez konia tego wyśledzeni być mogą.

Brzeziny w starogardzkim. W sobotę, 18-go stycznia, przybyło do deputatnika Franciszka Chirka 8 żołnierzy „Heimatschutzu“ z Czerska celem odbycia rewizji, aby szukać broni, której oczywiście nie znaleziono. Zabrano natomiast starcowi 5 funtów okrasu i 5 funtów tłuszczu wartości 100 marek.

Kościerzyna. We wtorek wieczorem było walne zebranie Czytelni polskiej miejskiej. Zebranie zajął ks. Proboszcz Wróblewski, a przewodniczył p. Głazik. Do pióra powołano panią Lejową. Zarząd zdał sprawozdanie z czynności za cały czas wojny. Towarzystwo mimo bardzo bogatej biblioteki, zawsze uzupełnianej wedle możliwości za mało korzysta; również za mało ma członków. Ks. Prob. Wróblewski miał wykład z literatury polskiej. W dyskusji zabrał głos pan Rogalla z zachętą do pracy. Również przemawiał p. Biedowicz w tym sensie, że bardzo niegodziwym jest dziecko, które nie ma pojęcia o swej matce, nie wie jak matka wygląda, jak się stara o swe dziecko. Myśmy wszyscy dziećmi Polski, zatem obowiązkiem naszym jest starać się poznać naszą matkę-Polskę. Najlepiej poznać ją przez pilne czytanie książek z Czytelni. Oprócz tego poruszył sprawę koszlawienia naszego języka przez naleciałości niemieckie, polecając używać na to polskich wyrazów. Przez pilne czytanie książek można poznać całe bogactwo języka polskiego i całą piękność naszej mowy, tak bardzo dla szlachetnej piękności przez zazdrość prześladowanej. Po wyczerpanej dyskusji przystąpiono do wyboru członków Rady. Następnie postanowiono, aby przyszłe zebranie odbyło

się 9-go marca r. b. w niedzielę w Bazarze. Ponieważ składki są niskie, a biblioteka zawiera razem parę tysięcy tomów, jest pożądanem, aby jak najwięcej korzystano z biblioteki i przystąpiono do Czytelni, bo im więcej członków tem bibliotekę można bardziej uzupełniać.

Lipusz. Czytając w „Gazecie Gdańskiej“, że z każdej prawie wioski coś nowego piszą, niech też wiedzą czytelnicy coś z naszego Lipusza. Gdy po wybuchu rewolucji niemieckiej utworzyła się Rada Robotników i Gospodarzy, składająca się przeważnie z Polaków, tutejszy sołtys Polak postawił na liście przy tworzeniu się tej rady wszystkich Niemców i żeby Polacy nie byli na swym posterunku i temu przeszkodzili, mieliśmy dziś samych Niemców, chociaż wioska jest przeważnie polska. Nie skończyło się na tem. Jak miała gmina opłacać członków za to, że uważać mieli na handlarzy, którzy skupywali masło i odsyłali do Berlina i t. d., sprzeciwiał się temu na samem czele p. sołtys i polscy gospodarze, należący do rady gminnej, bo jak się wykazało potem z ich rozmowy, chcieli mieć zaniebada, bo to dobry człowiek. Tę dobroć okazuje tem, że wszędzie Polaków wyzywa i przeklina, że Niemcy za Polaków krew przelewali i Polskę im dali, a teraz się tak odwdzięczają. Gdy chłopiec 10-letni p. E. z Papierni pozdrowił przed przechodzącym p. żandarmem Pana Boga słowy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ tenże go zatrzymał, schwycił za kołnierz i bił chłopca po twarzy a potem rzucił go na ziemię ze słowem: „So, ein anders Mal musst du „Guten Tag“ oder „Guten Morgen“ sagen, wenn ich vorübergehe.“ Widzimy tu bezczelność pruskiej haka-ty! Niewinne, polskie dzieci bić na ulicy, kłamać i „Grenzschutz“ sprowadzać, żeby rabował i mścił się w najokrutniejszy sposób na Polakach, to umieją ci „Vaterlandsverteidigerzy.“ Więć tego opiekuna hakatystycznego chcą nasi radni gminni Polacy, bo on dobry człowiek i dosyć masła etc. od nich naodbierał. Oj Panowie, przyjdzie kreska na Matyska! I na ciebie panie, który powiedział na wyborach do niemieckiej konstytuancy w szkole katolickiej do panów od Rady robotników, którzy znajdowali się też w salce wyborczej: „Nanu, wir haben noch nicht Polen, es ist noch Preussen, und so lange Preussen ist, wollen wir hier den Wachtmeister haben und keinen Arbeiterrat. Ihr past auf die Polen auf, ob die wählen kommen.“ Kłaniamy się panu hakatysto! Czy nie widziałeś sztychlerczygo uśmiechu Niemców ławników? Wstyd i hańba. Bo i ten Pan nie jest obcym Polakom. Więć czyż mu się tak mówić godzi? Zaprawdę nie! I dla tego nie od rzeczy będzie przypomnieć zbłąkanym poczucie narodowe. Miejmy więcej godności narodowej i nie płaszczy się podobnie przed Niemcami, bo inaczej oni tylko pogardę dla nas mieć będą. Skala.

Hawa. Nieszczęśliwe zajście stało się przyczyną śmierci dzierżawcy rybołówstwa O. Weichert a z Olsztyna. Bawił on gością u swego brata, w którego domu przebywa odwach straży obywatelskiej. Obaj pokłócili się z jednym żołnierzem odwachu, który sprzeciwiał się służącej p. Weichert, a na rozkaz, by opuścił dom, odpowiadał wyzwiskami i wreszcie groził bagnietem. Odebrało mu bagniet i pobito go tak, że musiał dom opuścić. Ścigany przez obu Weichertów, porwał fuzję jednego z żołnierzy i strzelił do O. Weichert, który skutkiem postrzału jeszcze tego samego dnia umarł. Czy w obronie czy umyślnie czyn ten popełnił rozstrzygnie śledztwo, które już jest w toku.

Bartoszyce. Toporem zabity został przez więźniów dozorca więzienia Packeiser. Sprawca

mi było 7 więźniów młodocianych, którzy zbili. Trzech schwyciono w Liebarku.

Na cel dobroczynny złożyli u nas pp. Garyan-tasiewicz z zamiast kwiatów na imienniny p. Ogryczakowej 10,— mk. Pieniądze złożymy, gdzie należy.

Do naszych Czytelników! Podajemy dziś krótki opis uroczystości otwarcia sejmu polskiego w Warszawie. Prosimy Was dobrze go sobie zapamiętać, a gazetę podać do czytania rodakom, którzy polskiej gazety wcale nie czytają albo niemiecką. Powiedźcie im, że centrowa „Westpr. Volksblatt“ skłamała, gdy przed wyborami pisała, że w Warszawie będą sami socjaliści i niedowiarki. Bo czyby naczelnik Piłsudski, czyby Paderewski i inni ministrowie na uroczyste nabożeństwo przybyli, gdyby byli niedowiarkami? Czyby poseł Ojca świętego i księża Biskupi i Arcybiskupi łączyli się z niedowiarkami i socjalistami? Czyby ks. Prymas poświęcał gmach sejmowy? Sami widzicie, że te wrogi Polakom gazety umyślnie kłamały przed wyborami, aby Rodaków nieświadomych zniechęcać do kochanej naszej Polski.

Ostatnie wiadomości.

Amerykanie w Gdańsku.

Komisja, która przyjechała w czwartek tudzież krajoznikiem, składająca się z czterech amerykańskich oficerów, przybyła po godzinie 2-giej do państwowych warsztatów okrętowych, by sobie pod przewodnictwem kilku wyższych urzędników obejrzeć warsztaty. Odwiedzili oni także i warsztat Schichaua, który z pewnością jeszcze raz gruntownie zbadają. W piątek komisja udała się do Elbląga, dla odwiedzenia tamtejszych warsztatów Schichaua.

Krajoznik amerykański „Aulwin“ w piątek o godz. 8-mej rano opuścił Nowy Port. Przez port cesarski wpłynął na Motławę, by stanąć przy Zielonej bramie. Gdańszczanie mają więc okazję obejrzeć sobie okręt amerykański zupełnie z bliska.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

Gdańsk. Zebranie Tow. byłych żołnierzy Polaków „Zgoda“ w Gdańsku odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 3-ciej po południu, w lokalu dr. Kubickiego, am brausenden Wasser 5. O liczny udział prosi Zarząd.

Gdańsk. Zebranie Towarzystwa „Jedność“ odbędzie się we wtorek, 18 bm. o godz. 7-mej w lokalu „Abstinentenvereinshaus“, Breitgasse 33. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Firóg. Zebranie Tow. ludowego odbędzie się w niedzielę, 16-go bm. o godz. pół do 4-tej po poł. u p. Sirockiego. O liczny udział prosi Zarząd.

Przodkowo. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się krótko po niesporach w lokalu p. Fr. Plich-ty w niedzielę dnia 16 bm.

W Kościerzynie odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 4-tej po południu zebranie Tow. gimn. „Sokół“ w Bazarze na sali. Liczny udział pożądan, gdyż na porządku obrad ważne sprawy. Czołem! Zarząd.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Obchód Kilińskiego

urządzają

Tow. gimnastyczne „Sokół“ i Tow. byłych żołnierzy Polaków „Zgoda“ w Gdańsku

w sobotę, dnia 15 lutego o godzinie 6-tej wieczorem na sali p. Steppuhn w Sidlicach.

Na program składają się: muzyka, śpiewy, wykład, deklamacje i żywy obraz.

CENY MIEJSC: 1 miejsce 2 m., 2 miejsce 1,50 m., wstęp na salę 1 m.

Bilety poprzednio nabyć można w „Gazecie Gdańskiej“.

O liczny udział członków i gości proszą

Zarządy.

Poszukujemy

GENERALNEGO AGENTA

na Prusy Królewskie i Książęce

Uwzględnia się tylko osoby, obznajmione z interesami ubezpieczeń iowemi oraz stosunkami lokalnymi.

VESTA

Bank wzajemnych ubezpieczeń na życie w Poznaniu

Walne zebranie

podpisanej spółki odbędzie się

we wtorek, dnia 25-go lutego r. b. o godzinie 3-ciej po południu

w lokalu Banku w Sopotach.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie zarządu i przedłożenie bilansu za r. 1918.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i przyjęcie bilansu.
3. Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Podział zysku.
5. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
6. Sprawozdanie delegatów na sejmik.
7. Wolne wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za r. 1918 wyłożone jest w lokalu bankowym do przeglądu.

Sopoty, dnia 13 lutego 1919.

Bank Ludowy — Volksbank

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

RADA NADZORCZA:

S. Tomaszewski.

Bank ludowy

E. G. m. u. H.

w Kościerzynie

z n'żył od 1-go stycznia br. procent od dawniejszych depozytów, i to:

za 1/2 rocznie wypowiedzeniem na 4 %
za 1/4 „ „ na 3 1/2 %
za krótszym „ na 3 %

a od nowych dep. za 1/2 rocznie „ na obecną 2% od weksli z zabezpieczeniem hipoteczn. zniżą się procent przy regularnem płaceniu z 5 1/2 % na 5%.

ZARZĄD

Kiedrowski

Rekowski

Tabaka Mydło

do zazywania świeżo nadeszła funt 4.80 mk. Poleca i wysyła za saliczką

R. Widzgowski.

Pelplin nr. 5

do golona prawdziwe kawalek 2 50mk. poleca i wysyła pod zaliczką

Chem tech dem. wysyłkowy

R. Widzgowski.

Pelplin nr. 5.

Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!